

**Sygnatura akt VI Ka 116/14**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **13 czerwca 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz (spr.)

Sędziowie SSO Grzegorz Kiepusa

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Marzena Mocek

po rozpoznaniu w dniu 6 czerwca 2014 r.

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **B. G. (G.) syna Z. i J.,**

**ur. (...) w Z.**

oskarżonego z art. 228§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 24 października 2013 r. sygnatura akt VII K 1214/11

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego B. G. kwotę 420 (czterysta dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym;

3. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 116/14

## UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 13 czerwca 2014 roku

B. G. oskarżony został o to, że:

1. w dniu 8 października 2007 roku w Z., będąc podinspektorem Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta w Z. pełniącym funkcje publiczne związane z rejestracjami pojazdów, przyjął od D. M. korzyść majątkową w kwocie 100 złotych w związku z postępowaniem rejestracyjnym samochodu O. (...) nr VIN (...), to jest o czyn z art. 228 § 1 k.k.

2. w okresie od grudnia 2007 roku – stycznia 2008 roku w Z., będąc podinspektorem Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta w Z. pełniącym funkcje publiczne związane z rejestracjami pojazdów, przyjął od D. M. korzyść majątkową w kwocie 100 złotych w związku z postępowaniem rejestracyjnym samochodu R. (...) o nr VIN (...), to jest o czyn z art. 228 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 24 października 2013 roku (sygn. akt VII K 1214/11) Sąd Rejonowy w Zabrzu uniewinnił oskarżonego B. G. od popełnienia zarzuconych jego osobie przestępstw, kosztami procesu obciążając Skarb Państwa i zasądzając od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego koszty pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w dotychczasowym postępowaniu.

Apelację od tego orzeczenia wywiódł prokurator wyrokowi zarzucając:

I. Błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku, polegający na przyjęciu, iż B. G. nie przyjął dwukrotnie kwot po 100 złotych w związku z pełnioną przezeń w 2007 roku funkcją podinspektora Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta w Z., co skutkowało bezzasadnym uniewinnieniem tego oskarżonego od dwóch zarzuconych mu czynów o charakterze korupcyjnym, podczas gdy prawidłowa ocena zeznań D. M., ze szczególnym uwzględnieniem jego depozycji składanych w postępowaniu przygotowawczym, a więc w okresie stosunkowo nieodległym od momentu zaistnienia czynów objętych zarzutami, w połączeniu z pozostałym materiałem dowodowym, korespondującym z treścią tych wyjaśnień, a to oględzinami telefonów oskarżonego i D. M., zeznaniami świadków - „słupów” rejestrujących pojazdy na swoje dane osobowe wskazuje, iż B. G. dopuścił się zarzuczanych mu czynów, a składane przezeń wyjaśnienia są niewiarygodne i miały na celu jedynie uniknięcie odpowiedzialności karnej,

II. obrazę przepisów postępowania, a to art. 7 k.p.k. w zw. z art. 9 § 1 k.p.k. i art. 366 § 1 k.p.k., mającą wpływ na treść orzeczenia, polegającą na zaniechaniu przeprowadzenia dowodu w postaci odtworzenia zapisu czynności z udziałem D. M., dokonanych w postępowaniu przygotowawczym – przesłuchania tej osoby w charakterze podejrzanego z dnia 18 czerwca 2011 roku oraz jego konfrontacji z oskarżonym B. G. 19 stycznia 2011 roku – a tym samym dokonanie oceny zeznań D. M. z pominięciem istotnego dowodu, pozwalającego wnioskować o spontaniczności, szczegółowości oraz szczerości jego zeznań, który to błąd skutkowałam odmową dania wiary wyjaśnieniom D. M. (jedynego bezpośredniego świadka przestępstw popełnionych przez oskarżonego B. G.), składanych przezeń w postępowaniu przygotowawczym, a w konsekwencji bezzasadnym uniewinnieniem oskarżonego B. G. od dwóch zarzuczanych mu czynów z art. 228 § 1 k.k..

Podnosząc powyższe zarzuty, oskarżyciel wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Zabrzu do ponownego rozpoznania.

Sąd zważył, co następuje:

Analiza akt sprawy, pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia oraz zarzutów i argumentów wywiedzionej apelacji doprowadzić musiała do uznania, że apelacja ta na uwzględnienie nie zasługuje.

Poczynione przez sąd pierwszej instancji w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy ustalenia faktyczne prowadzące do konkluzji o braku możliwości przypisania oskarżonemu sprawstwa w zakresie zarzuconych jego osobie w niniejszej sprawie przestępstw uznać należy za trafne, zgodne ze zgromadzonymi i ujawnionymi w toku rozprawy dowodami, które tenże sąd ocenił w sposób pozostający pod ochroną art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k.. Stanowisko swoje sąd ten należycie uzasadnił, czyniąc to w sposób zgodny z art. 424 k.p.k.. Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się przy rozpoznawaniu sprawy błędu w ustaleniach faktycznych. Ustalenia faktyczne sądu w zupełności znajdują potwierdzenie w zgromadzonych dowodach. W sprawie niniejszej dysponował sąd dowodami, które prowadzić mogły wyłącznie do wydania wyroku uniewinniającego oskarżonego od popełnienia zarzuconych jego osobie przestępstw tak, jak się to stało zaskarżonym wyrokiem. Ocena zgromadzonych dowodów przedstawiona w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia pozostaje logiczna i w żadnym wypadku nie nosi cech dowolności. Sąd Rejonowy rozpoznający sprawę nie przekroczył także granic swobodnej oceny dowodów. Przekroczenie takowe

może mieć bowiem miejsce wyłącznie w sytuacji, gdy na podstawie prawidłowo zgromadzonych dowodów sąd poczynił ustalenia faktyczne niezgodne wprost z zebranymi dowodami lub wysnuł z tak zgromadzonych dowodów wnioski sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, bądź też wnioski wyprowadzone z zebranego materiału dowodowego wyprowadzone zostały z bezzasadnym pominięciem dowodów przeciwnych do poczynionych ustaleń, jak również, gdy bezzasadnie sąd odmówił wiary określonym dowodom. Tak w niniejszej sprawie się nie stało. Analizując zarówno zgromadzone dowody, jak i pisemne motywy zaskarżonego wyroku w których w przekonujący sposób wskazał sąd dlaczego dał wiarę jednym dowodom, wiary takiej odmawiając dowodom innym, dojść trzeba do przekonania, że Sąd Rejonowy przeprowadzając pełne postępowanie dowodowe zgromadził kompletny materiał dowodowy i w oparciu o tenże materiał wydał prawidłowe rozstrzygnięcie, a poddając analizie zgromadzone dowody wyprowadził trafne wnioski w kwestii winy oskarżonego i nie dopatrywał się możliwości przypisania jego osobie popełnienia zarzuconych mu przestępstw. Ocena przeprowadzona przez Sąd Rejonowy była wszechstronna i jako obiektywna nie nosi znamion dowolności.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego. Krytyka odwoławcza musi zatem, aby była skuteczna, wykazać usterki rozumowania sądu wydającego zaskarżony wyrok prowadzące do powstania błędnych ustaleń faktycznych. Oskarżyciel w wywiedzionym środku odwoławczym nie wskazał uchybień mogących posiadać istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Uchybień takowych Sąd Rejonowy przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy nie dopuścił się. Wniosków powyższych nie zdyskwalifikowała wywiedziona apelacja, której zarzutów nie potwierdziła przeprowadzona przez Sąd Okręgowy w Gliwicach kontrola instancyjna.

Rozważania w przedmiocie przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy oceny dowodów, która tenże sąd doprowadziła do konkluzji o braku podstaw do przypisania oskarżonemu B. G. winy w zakresie zarzuconych jego osobie przestępstw, rozpocząć trzeba od stwierdzenia, iż w realiach niniejszej sprawy funkcjonuje właściwie jeden tylko dowód w oparciu o który możliwe pozostawało przypisanie B. G. popełnienia zarzuconych mu czynów. Dowodem tym pozostają najpierw wyjaśnienia, a następnie składane w charakterze świadka zeznania D. M., który będąc zatrzymany w związku z podejrzeniem popełnienia ponad czterdziestu przestępstw pośród których był także udział w zorganizowanej grupie przestępczej, przyznając się do popełnienia zarzuconych mu czynów w wyjaśnieniach swoich obciążył oskarżonego. Wyjaśnienia i zeznania tego świadka, później skazanego za tychże kilkadziesiąt przestępstw, a przy tym korzystającego ze szczególnych względów organów ścigania, skoro wnioskował prokurator o zastosowanie wobec niego przewidzianej w art. 343 § 2 k.p.k. instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, stanowiły jedyny dowód oskarżonego obciążający. Pozostałe dowody, także i te na które powoływał się oskarżyciel, stanowić mogły co najwyżej poszlaki, które w przypadku uznania za niemożliwego stanowić podstawy ustaleń faktycznych dowodu z zeznań D. M., w żadnym wypadku nie pozostawały wystarczające, by przypisać oskarżonemu winę w zakresie zarzuconych jego osobie przestępstw. W obliczu niewiarygodności zeznań świadka D. M. pozostałe dowody nie mogły wpływać na odmienną niż przyjęta przez Sąd Rejonowy ocenę całokształtu dowodów zgromadzonych w sprawie.

W sytuacji, gdy tak jak w niniejszej sprawie, organy procesowe dysponowały jedynym dowodem winy oskarżonego, i to dowodem tak ułomnym, jak relacja osoby biorącej udział w przestępczym procederze, ocena wiarygodności tego dowodu, pozostając kluczową dla rozstrzygnięcia sprawy, powinna zostać poprzedzona wnikliwą analizą całokształtu zgromadzonych dowodów. Gdy tak, jak w niniejszej sprawie, relacja jednej tylko, i to będącej przestępcą, osoby stanowić miała podstawę skazania, wiarygodność zeznań oraz wyjaśnień tej osoby winna zostać zweryfikowana w sposób wyczerpujący, uwzględniający wszystkie dostępne w tym zakresie i dopuszczalne możliwości. Tylko tego rodzaju weryfikacja mogła prowadzić do wymaganej przepisami prawa pewności, że osoba, której zarzuca się popełnienie przestępstwa, bez wątplenia przestępstwo jej zarzucane popełniła.

W realiach niniejszej sprawy organy procesowe, co z całą stanowczością trzeba podkreślić - już na etapie postępowania przygotowawczego, miały ten komfort, że wiarygodność relacji świadka D. M. zweryfikować mogły konfrontując przekazywane przez tego świadka informacje odnoszące się niejako do sedna stawianych B. G. zarzutów z dowodami o wiarygodności nieporównywalnie wyższej niż relacja jednego ze sprawców, a to dokumentami związanymi z

procedurą rejestracji pojazdów w związku z którą wedle relacji świadka D. M. dojsć miało do wręczenia przez niego korzyści majątkowych B. G.. Rzecz w tym, że weryfikacja owa już na etapie postępowania przygotowawczego wykluczyła wręcz możliwość uznania jedyne go obciążającego oskarżonego w niniejszej sprawie dowodu w postaci zeznań D. M. za podstawę ustaleń faktycznych. Wyjaśnienia D. M. okazały się bowiem pozostawać w rażącej wręcz sprzeczności z dokumentami do których w wyjaśnieniach swoich obciążając B. G. się odnosił. Co więcej, pozostawały one nadto sprzeczne zarówno wewnątrz, jak i w pewnych ich fragmentach sprzeczne ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sprzeczne pozostawały również z zeznaniami świadków. Nie mogły one stanowić dowodu winy B. G..

W pierwszej ze swoich relacji D. M. wskazuje, że korzyść majątkową wręczył on oskarżonemu w związku z tym, że pomimo braku podstaw do wydania stałego dowodu rejestracyjnego samochodu marki R. (...), oskarżony spowodował, że dowód taki został wydany. Jak wyjaśnia (k. 148), odnośnie samochodu tego brakowało ubezpieczenia OC, co stanowić miało podstawę odmowy wydania stałego dowodu rejestracyjnego przez jedną z pracownic Urzędu Miejskiego w Z.. Wedle D. M. po tym, jak wysłanemu przez niego A. S. odmówiono wydania stałego dowodu rejestracyjnego samochodu R. (...), miał on D. M. telefonicznie poinformować o zaistniałej sytuacji. Jak w dalszym ciągu D. M. wyjaśnia, zadzwonił wówczas do B., który spowodował, że dokument w postaci stałego dowodu rejestracyjnego samochodu R. (...) został S. wydany. Nie ma cienia wahania, czy wątpliwości odnośnie pamiętania przebiegu tego zdarzenia przez D. M., który gra przecież w tym momencie rolę osoby wyjawiającej organom ścigania godny potępienia proceder. Wskazuje on dalej (k. 148), iż pamięta nawet, że kiedy był u T. K., A. S. przyniósł stały dowód rejestracyjny samochodu R. (...) i dał tenże dowód D. M.. Z tego właśnie powodu, że pomimo braku możliwości wydania stałego dowodu rejestracyjnego samochodu R. (...), B. po interwencji D. M. spowodował jednak wydanie tego dowodu wbrew obowiązującym zasadom, D. M. udał się do Urzędu Miejskiego w Z., gdzie najpierw zadzwonił po (...), a następnie wręczył B. kwotę 100 złotych w banknocie włożonym pomiędzy przekazane B. G. dokumenty. Dokumenty te, choć nie było pomiędzy mężczyznami porozumienia co do wręczenia pieniędzy, B. G. (B.) odebrał bez wahania pomimo iż nie pozostawały one w związku z żadną sprawą załatwianą przez D. M. w urzędzie, jak również z żadną z prowadzonych przez B. G. spraw urzędowych, a zabrane zostały przez świadka tylko po to, by przekazać urzędnikowi łapówkę w miejscu publicznym.

Konfrontacja treści powyższych wyjaśnień D. M. z dokumentacją związaną z rejestracją samochodu marki R. (...) nie pozostawia wątpliwości, że relacja D. M. stanowi bądź to wyraz fantazji świadka, bądź też jego konfabulacje, bądź po prostu kłamstwa, co w świetle analizy całokształtu zgromadzonych w postępowaniu dowodów, już na etapie postępowania przygotowawczego wydaje się najbardziej prawdopodobne. Pozostaje ona w rażącej wręcz sprzeczności z dokumentami związanymi z rejestracją samochodu marki R. (...). Wedle D. M. korzyść majątkowa wręczona miała zostać przez niego B. G. w zamian za to, że pomimo braku przesłanek do wydania tzw. stałego dowodu rejestracyjnego wpłynął on na urzędnika Urzędu Miejskiego w Z. w ten sposób, że wydał tenże urzędnik stały dowód rejestracyjny wbrew obowiązującym przepisom. D. M. pamięta przecież, że kiedy był u T. K. A. S. przyniósł mu tenże dowód rejestracyjny. Wręczenie korzyści majątkowej było w tym wypadku nierozzerwalnie związane z wydaniem stałego dowodu rejestracyjnego pomimo zaistniałych nieprawidłowości. Niezależnie od przyczyn składania tej treści wyjaśnień nie mogą one zostać uznane za zasługujące na wiarę. Ich sprzeczność z dokumentacją rejestracyjną samochodu R. (...) pozostaje tak rażąca, że wyklucza wiarygodność relacji D. M.. W świetle tych dokumentów po prostu niemożliwe pozostają okoliczności o których opowiada D. M.. Wynika bowiem z tychże dokumentów, że nie było żadnych przeszkód do wydania dowodu rejestracyjnego samochodu R. (...). Brak dowodu ubezpieczenia OC pojazdu nie stanowi bowiem takiej przeszkody, a okoliczność ta pozostawała D. M. znana, o czym w dalszym ciągu niniejszego uzasadnienia. Przede wszystkim jednak jako dyskwalifikującą wiarygodność D. M. potraktować należy okoliczność, iż wbrew jego stanowczym twierdzeniom, stały dowód rejestracyjny samochodu R. (...) nie został nigdy wydany. W tych okolicznościach jest niemożliwe, by w związku z tym, że pomimo przeszkód prawnych B. G. wykorzystując swoje wpływy w Urzędzie Miejskim w Z. spowodował wydanie dowodu rejestracyjnego, D. M. wręczył mu korzyść majątkową, bowiem do wydania dowodu rejestracyjnego nigdy nie doszło. Kłamliwe pozostają zatem stanowcze twierdzenia D. M. wedle którego otrzymał on stały dowód rejestracyjny samochodu R. (...) od A. S.. Skoro kompletnie niewiarygodna pozostaje wskazana przez D. M. przyczyna wręczenia korzyści majątkowej B. G., a jednocześnie brak

jest innego dowodu okoliczność przekazania kwoty 100 złotych potwierdzającego, to nie sposób w oparciu o tak niewiarygodną relację D. M. przyjąć, że doszło jednak do przekazania przez niego B. G. kwoty 100 złotych w zamian za to, że doprowadził on do wydania wbrew obowiązującym przepisom dowodu rejestracyjnego, którego w rzeczywistości nigdy nie wydano. Nie może być przy tym tak, że relacja D. M. i podjęta przez niego czynność wręczenia korzyści majątkowej urzędnikowi miejskiemu stanowiły konsekwencję jego błędnego przekonania, iż to wyłącznie z powodu wpływu B. G. na równych mu rangą urzędników doszło do wydania stałego dowodu rejestracyjnego samochodu marki R. (...) pomimo braku podstaw prawnych do takiej decyzji. Podobnie niemożliwym pozostaje, by błędne przekonanie świadka uzasadniające wręczenie korzyści majątkowej wywołane zostało zachowaniem B. G. wprowadzającym D. M. w błąd. Zeznaje on przecież, że otrzymał dowód rejestracyjny, choć dowodu tego w rzeczywistości nigdy nikomu nie wydano. Otrzymał miał D. M. dowód ten od A. S., który dowodu takiego nigdy nie odebrał, a co za tym idzie, nigdy nie posiadał. W świetle jego stanowczych twierdzeń o odebraniu stałego dowodu rejestracyjnego samochodu marki R. (...) od A. S. nie sposób przyjąć, by pozostawał D. M. w błędzie co do faktu wydania tego dowodu.

Oceniając wiarygodność relacji D. M. nie sposób nie dostrzec sprzeczności w prezentowanych przez niego powodach wręczenia B. G. korzyści majątkowej w związku z rejestracją samochodu marki R. (...). Z pierwszej relacji D. M. wynika, iż wręczył on korzyść majątkową w związku z wpływaniem B. G. na jedną z pracownic Urzędu Miejskiego w Z., aby wydała ona dowód rejestracyjny, którego uprzednio nie chciała wydać z powodu przeszkód formalnych. W kolejnych wyjaśnieniach D. M. (k. 278-279) wskazuje on, że przyczyną wręczenia korzyści majątkowej B. G. była chęć uniknięcia skierowania przez pracowników Urzędu Miejskiego w Z. zawiadomienia do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego o braku aktualnego ubezpieczenia OC rejestrowanego pojazdu. Pomijając znacznie osłabiającą wiarygodność świadka kwestię zmienności wskazywanych przez niego powodów dla których miał on wręczyć korzyść majątkową oskarżonemu, stwierdzić trzeba, że także i ten drugi ze wskazanych przez D. M. powodów nie zasługuje w realiach niniejszej sprawy na wiarę dowodząc tylko fałszywości kierowanych pod adresem B. G. oskarżeń, które widoczne były w dosyć jaskrawy sposób już na etapie postępowania przygotowawczego. Jak z samych już tylko wyjaśnień D. M. wynika, zawiadomienie do UFG kierowane było dopiero wówczas, gdy przy odbiorze stałego dowodu rejestracyjnego osoba odbierająca nie przedstawiła dowodu aktualnego ubezpieczenia OC. Okoliczność ta była D. M. dobrze znana. Potwierdzają ją także przesłuchani pracownicy Urzędu Miejskiego w Z., jak i sam B. G.. Także oskarżonemu jest ona dobrze znana, skoro wskazuje na nią w swoich wyjaśnieniach (k. 279). Ponownie jednak konkluzja odnosząca się do kwestii wiarygodności wyjaśnień D. M. pozostaje jednoznacznie negatywna. Także i ta relacja nie może bowiem zostać uznana za zasługującą na wiarę. Nie mogło bowiem D. M. zależeć na niezawiadomieniu UFG w sytuacji, gdy w obliczu nieodebrania stałego dowodu rejestracyjnego samochodu marki R. (...), do zaistnienia warunków do zawiadomienia UFG nigdy nie doszło. Wskazane zatem także i w drugich wyjaśnieniach przyczyny wręczenia korzyści majątkowej B. G. pozostają zupełnie niewiarygodne. Ponownie podkreślić trzeba, że przebieg zdarzeń zarysowany przez D. M. pozostaje po prostu niemożliwy. Nie jest możliwe, by wręczył on B. G. korzyść majątkową w zamian za niezawiadomienie UFG o braku ubezpieczenia OC pojazdu w sytuacji, gdy dokument stałego dowodu rejestracyjnego nie został nigdy odebrany, a co za tym idzie nie było wręcz możliwości kierowania zawiadomienia za niezłożenie którego D. M. miał wręczyć korzyść majątkową. Z wyjaśnień jego wynika jednocześnie, że odnośnie okoliczności w których do zawiadomienia UFG dochodzi nie mógł D. M. pozostawać w błędzie. Warunki kierowania zawiadomienia, w szczególności fakt, iż zawiadomienie takie kierowane było w sytuacji braku ubezpieczenia przy odbiorze dowodu stałego, były D. M. dobrze znane.

Z kolei w złożonych w toku rozprawy zeznaniach uznawanych przez oskarżyciela za wiarygodne (k. 1072) D. M. twierdzi, że powodem odmowy wydania stałego dowodu rejestracyjnego samochodu R. (...) pozostawał brak ubezpieczenia OC, choć przecież nie tylko z zeznań składanych przez pracowników Urzędu Miejskiego w Z., lecz także składanych przez samego D. M. wyjaśnień w postępowaniu przygotowawczym wynika, iż brak taki nie mógł stanowić odmowy wydania dowodu rejestracyjnego, który to dowód zostałby w sytuacji takiej wydany. Konsekwencją braku dowodu ubezpieczenia OC pozostawało wyłącznie skierowanie stosownego zawiadomienia do UFG, o czym w uzasadnieniu niniejszym była już mowa. Dodać jeszcze trzeba, że z dokumentacji rejestracyjnej samochodu marki R. (...) wynika, iż B. G. nie wykonywał w związku z rejestracją tego pojazdu dosłownie żadnej czynności. Decyzję o

rejestracji czasowej wydała bowiem pracownik Urzędu Miejskiego w Z. M. P.. Także i z tego powodu relacja D. M. jawi się jako całkowicie niewiarygodna.

Również w kwestii drugiej z korzyści majątkowych, które miał D. M. wręczyć B. G. relacja D. M. skonfrontowana z niepodważanymi przez którąkolwiek ze stron dowodami w postaci dokumentów uznana zostać musi za niezasługującą na wiarę. Relacjonując okoliczności popełnienia tego przestępstwa D. M. wskazał w pierwszych wyjaśnieniach, że gdy udał się on po odbiór stałego dowodu rejestracyjnego samochodu marki O. (...) okazało się, że urzędniczka, która obsługiwała D. M. nie zgadza się na wydanie dowodu stałego, ponieważ w dokumentacji pojazdu brakowało jednego z dokumentów, a to belgijskiego dowodu rejestracyjnego, który wnioskujący o rejestrację składa w czasie wnioskowania o dowód czasowy, a który to dokument pozostawiany jest przez wykonującego czynności urzędowe pracownika urzędu miejskiego w aktach pojazdu. Jak wskazuje dalej D. M., musiał on przypadkiem zabrać tenże dowód rejestracyjny wówczas, gdy czasowo rejestrował samochód marki O. (...). Kiedy pracownica Urzędu Miejskiego w Z. odmówiła wydania mu stałego dowodu rejestracyjnego, D. M. wedle jego wyjaśnień poprosił ją, aby telefonicznie skontaktowała się z B., który przyszedł do punktu w którym pracowała odmawiająca wydania dowodu urzędniczka. Wedle D. B., gdy tylko go zobaczył, polecił tej kobiecie wydać dowód rejestracyjny samochodu, który D. M. odebrał. Tego samego jeszcze dnia wręczył on B. korzyść majątkową kwocie 100 złotych. Banknot włożył D. M. do dłoni i podając ją na pożegnanie B., przekazał mu w ten sposób pieniądze. Pomimo iż sytuacja ta rozegrała się na korytarzu urzędu, „przy schodach”, nikt z postronnych osób przekazania pieniędzy miał wedle D. M. nie widzieć. Jak twierdzi w kolejnych wyjaśnieniach D. M., pomimo otrzymania dowodu rejestracyjnego, doniósł on brakujący zagraniczny dowód rejestracyjny. Korzyść majątkową wręczył on B., w ramach podziękowania za to, że wydano mu dowód rejestracyjny pomimo braku zagranicznego dowodu rejestracyjnego. Z relacji D. M. wynika, że do wręczenia korzyści doszło „od razu” po tym, jak otrzymał on stały dowód rejestracyjny.

W wyjaśnieniach D. M. odnoszących się do wręczenia korzyści majątkowej w związku z wydaniem dowodu rejestracyjnego samochodu marki O. (...), występują sprzeczności dyskwalifikujące wiarygodność jego relacji. W pierwszych i drugich wyjaśnieniach wskazał on bowiem, że polecił pracownikowi urzędu telefoniczne wezwanie B., po którym tenże B. zszedł na parter polecając urzędniczce obsługującej D. M. wydanie dowodu rejestracyjnego. Z twierdzeń zatem D. M. wynika, iż był on świadkiem bezpośredniego wpływania B. na urzędniczkę, która chwilę później stały dowód rejestracyjny mu wydała. Z kolei podczas konfrontacji z B. G., D. M. wyjaśnił, iż wiedział, że do wydania dowodu doszło dzięki B., ponieważ B. dzwonił do okienka w którym pracowała kobieta, która nie chciała wydać dowodu rejestracyjnego. W tych wyjaśnieniach twierdzi D. M., że wie, iż stały dowód rejestracyjny samochodu marki O. (...) został mu wydany dzięki B., „bo on dzwonił do okienka, żeby ten dowód mi wydać. Ja wiem, że on dzwonił stąd, że mi wydano ten dowód. Nie trudno dostrzec, że wersja ta pozostaje w istotnej sprzeczności z przebiegiem zdarzeń uzasadniających wręczenie B. G. korzyści majątkowej zaprezentowanych przez D. M. podczas pierwszego przesłuchania. Z relacji złożonej w toku konfrontacji wynika, że wie D. M., iż doszło do skłonienia urzędniczki przez B. do wydania stałego dowodu rejestracyjnego pojazdu marki O. (...) pomimo braku jednego z dokumentów, ponieważ B. dzwonił do obsługującej D. M. urzędniczki, a następnie dowód mu wydano. Całkowicie odmiennie prezentuje D. M. zatem źródło z którego dowiedział się o wpływie oskarżonego. W jednym przypadku jest to bezpośrednia styczność z wpływem B. G. na urzędniczkę, w drugim natomiast tylko domysł, że po interwencji telefonicznej wydany został D. M. dowód rejestracyjny. Jednoznacznie wskazuje natomiast D. M., że stały dowód rejestracyjny otrzymał on od urzędniczki niezwłocznie po telefonicznej interwencji B.. Odmiennie opisuje również D. M. w toku konfrontacji okoliczności nawiązania z B. kontaktu telefonicznego w związku z odmową wydania stałego dowodu rejestracyjnego przez urzędniczkę z Urzędu Miejskiego w Z.. Nie trudno dostrzec, że zmiana zaprezentowanego w zeznaniach sposobu nawiązania kontaktu przez B. G. z urzędniczką stanowi konsekwencję dążenia przez D. M. do nadania pozorów spójności jego wątpliwej relacji. W toku tej relacji (k. 358) najpierw wskazuje D. M., że bezpośrednio po odebraniu dowodu rejestracyjnego telefonicznie poprosił B. o zejście na parter po to, by wręczyć mu korzyść majątkową. Twierdzenie to pozostaje w sprzeczności z zaprezentowaną w pierwszym przesłuchaniu wersją zdarzeń zgodnie z którą miał przecież B. zejść do sali obsługi interesantów, przez co telefoniczne wzywanie jego osoby do zejścia na parter nie było potrzebne. Stąd też być może w kolejnej relacji D. M. pojawia się twierdzenie o wpłynięciu przez B. na urzędniczkę w rozmowie telefonicznej, bez uprzedniego schodzenia na parter budynku. Nie sposób nie dostrzec w relacji D. M.

sprzeczności co do możliwości usłyszenia przez niego rozmowy urzędniczki z B. G.. Z jednej strony zeznaje D. M., że rozmowy nie słyszał, bo dzieliła go od urzędniczki szyba, w drugiej natomiast - późniejszej relacji (k. 1072) - przytacza nawet zasłyszane słowa rozmowy w której urzędniczka zwracała się do oskarżonego Panie B., zbiegiem okoliczności myląc imię oskarżonego w ten sam dokładnie sposób, który był udziałem D. M..

Z relacji D. M. jednoznacznie wynika, iż dowód rejestracyjny samochodu marki O. (...) odebrał on od urzędniczki na którą w zależności od prezentowanej przez D. M. wersji B. G. wpłynął bądź to schodząc do sali obsługi interesantów, bądź też telefonicznie. Konfrontując relację D. M., stanowiącą jedyny obciążający B. G. dowód, z załączoną do akt sprawy dokumentacją związaną z rejestracją samochodu marki O. (...), której wiarygodności nie podważa żadna ze stron, dojść trzeba do przekonania, iż podobnie jak miało to miejsce w przypadku wyjaśnień D. M. odnoszących się do kwestii korzyści majątkowej, którą miał on wręczyć w związku z nieprawidłowościami związanymi z rejestracją samochodu marki R. (...), także w świetle dowodów obiektywnych jest niemożliwe, by opisane przez D. M. zdarzenia związane z rejestracją samochodu O. (...) mogły mieć miejsce. Jak bowiem wynika z teje dokumentacji wspartej relacjami świadków, osobą która wydała D. M. dowód rejestracyjny nie była którakolwiek z urzędniczek zatrudnionych w Urzędzie Miejskim w Z., lecz sam B. G.. Zarówno bowiem z jego wyjaśnień, jak i zeznań pracowników Urzędu Miejskiego w Z. wynika, iż osoba, która wydawała dowód rejestracyjny, sporządzała zawiadomienie do (...) w przypadku braku dowodu aktualnego ubezpieczenia OC rejestrowanego pojazdu. Takie też pozostają w tym zakresie ustalenia Sądu Rejonowego niekwestionowane przez oskarżyciela (str. 1 uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego). Jak natomiast wynika z załączonego kilkakrotnie do akt sprawy zawiadomienia UFG o braku ubezpieczenia samochodu marki O. (...) (m.in. k. 347) zawiadomienie to sporządził B. G.. Nie trudno także dostrzec co najmniej podobieństwa podpisów urzędnika wydającego decyzję o rejestracji oraz sporządzającego zawiadomienie do UFG. Skoro to oskarżony wydawał D. M. dowód rejestracyjny pojazdu (decyzja o jego wydaniu sporządzona być musiała zanim jeszcze został dowód rejestracyjny odebrany), to zdarzenia opisane przez D. M. w jego relacjach odnoszących się do zarzuconego oskarżonemu w punkcie 1 aktu oskarżenia czynu nie mogły po prostu mieć miejsca. Nie jest zatem możliwe, by po tym, jak urzędniczka Urzędu Miejskiego w Z. odmówiła wydania D. M. stałego dowodu rejestracyjnego samochodu marki O. (...), B. G. wykonujący swoje obowiązki urzędnicze w innym niż sala obsługi klienta, położonym na piętrze pomieszczeniu, zszedł na salę obsługi lub też w zależności którą ze sprzecznych wersji zdarzenia przyjąć, w telefonicznej rozmowie z urzędniczką wpłynął na nią tak, że po krótkiej z nim rozmowie wydała ona dowód rejestracyjny D. M. wbrew obowiązującym zasadom wydawania tych dowodów, a bezpośrednio po tej rozmowie D. M. telefonicznie skontaktował się z B. G. prosząc go o zejście „na dół”, by po przyjeździe B. G. wręczyć mu korzyść majątkową. Jeśli stały dowód rejestracyjny wydawał B. G., to opisana przez D. M. sytuacja nie mogła mieć miejsca. Podkreślić przy tym trzeba, że apelujący prokurator nie kwestionuje w wywiezionym środku odwoławczym ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego odnoszących się do okoliczności wydania dowodu rejestracyjnego samochodu marki O. (...), które to ustalenia wykluczają, przy zachowaniu zasad oceny dowodów przewidzianych obowiązującymi przepisami prawa, możliwość uznania relacji D. M. za zasługującej na wiarę. Z ustaleń tych wynika właśnie, że to B. G. wydawał tenże dowód rejestracyjny.

Wskazać dalej trzeba na całkowitą nieracjonalność wersji zdarzeń prezentowanej przez zagrożonego surową odpowiedzialnością karną D. M. w jego wyjaśnieniach. Jak wynika z jego słów, korzyść majątkową wręczyć on miał B. niejako bezpośrednio po wydaniu mu przez urzędniczkę dowodu rejestracyjnego samochodu marki O. (...) (k. 148 „ja od razu wtedy dałem mu wtedy pieniądze”). W tych okolicznościach zupełnie nieracjonalne pozostawałoby zachowanie B. G., który pomimo otrzymania korzyści majątkowej od D. M. mającego pozostawać jego znajomym z którym miał on „współpracować”, sporządziłby jednak zawiadomienie do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego z którym wiązały się przecież dla D. M. dotkliwe sankcje finansowe, wielokrotnie przewyższające wręczoną kwotę korzyści majątkowej. Z załączonych do dokumentacji rejestracyjnej samochodu marki O. (...) dokumentów wynika, że jeśli miałby D. M. rzeczywiście wręczyć B. G. korzyść majątkową w związku z wydaniem dowodu rejestracyjnego samochodu marki O. (...) pomimo braku podstaw do wydania tego dowodu, to wręczyłby tę korzyść majątkową B. G. właśnie po to, by nie zawiadamiał on UFG. Tymczasem zachował się B. G. w sposób, w który osoba przyjmująca od D. M. korzyść majątkową w warunkach i w sposób przez niego opisany, z pewnością nie zachowałaby się. Podkreślić trzeba, że ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego odnoszących się zarówno do faktu wydania przez B. G. stałego

dowodu rejestracyjnego samochodu marki O. (...), jak i sporządzenia zawiadomienia od UFG apelujący oskarżyciel publiczny nie kwestionuje. W obliczu natomiast takich ustaleń relacja D. M. jawi się jako całkowicie niewiarygodna.

Analiza dokumentacji związanej z rejestracją samochodu marki O. (...) prowadzi do jeszcze jednego wniosku podważającego w całokształcie okoliczności sprawy wiarygodność relacji D. M.. Wysoce wątpliwe pozostaje w świetle tejże dokumentacji twierdzenie D. M. wedle którego musiał on z jednej strony przypadkowo zabrać zagraniczny dowód rejestracyjny pojazdu wówczas, gdy rejestrował tenże pojazd czasowo, z drugiej zaś brak tego dowodu, wkrótce później przez D. M. rzekomo doniesionego do urzędu, stanowiły przyczynę początkowej odmowy wydania stałego dowodu rejestracyjnego przez urzędniczkę. Podkreślić ponownie trzeba, że oskarżyciel publiczny już na etapie postępowania przygotowawczego przyjął ustalenie, iż dokumentacja dotycząca pojazdów w związku z rejestracją których dojeżdżać miało wedle relacji D. M. do wręczenia korzyści majątkowych w zamian za nieprawidłowości przy ich rejestracji, nie potwierdza słów D. M., by wskazane przez niego nieprawidłowości przy rejestracji tych samochodów miały miejsce. Twierdzenie takie zamieścił oskarżyciel w uzasadnieniu aktu oskarżenia (k. 882). Tymczasem z akt rejestracyjnych samochodu marki O. (...) wynika, że przy rejestracji tego pojazdu doszło do nieprawidłowości, jednakowoż z jednej strony nie mogły one obciążać B. G., z drugiej zaś, ich charakter po raz kolejny podważa wiarygodność przedstawionego w relacji D. M. przebiegu zdarzeń. Wiele w dokumentacji rejestracyjnej samochodu marki O. (...) wskazuje, że nie było tak, jak w relacji swojej opisał D. M.. Jak wynika z wniosku o rejestrację tego pojazdu, do wniosku T. K. nie załączył wymaganego przepisami prawa tłumaczenia „briefu”, czyli zagranicznego dowodu rejestracyjnego (k. 340 – można porównać z wnioskiem na k. 320). Sam jednak dokument został w urzędzie miejskim złożony, czego prokurator nie kwestionuje, a co potwierdzenie znajduje także w pieczętce położonej na oryginale dokumentu (k. 343). Warto w tym miejscu zauważyć, że pieczętka ta pozostaje tożsama z pieczętką złożoną na analogicznym dokumencie samochodu R. (...) (k. 325), odnośnie którego nie kwestionowano złożenia tzw. „briefu” wraz z wnioskiem o rejestrację czasową. Do złożenia wniosku o rejestrację samochodu O. (...) wraz z „briefem” doszło w dniu 7 września 2007 roku (k. 343). Czasowa rejestracja pojazdu nastąpiła jednak bez przedłożenia jego tłumaczenia (k. 340). Rzecz jednak w tym, że rejestracji tej nie wykonywał B. G., lecz inny pracownik Urzędu Miejskiego w Z. (k. 345). Data załączonego później do akt sprawy tłumaczenia, jak wynika z jego treści wykonanego z oryginału belgijskiego dowodu rejestracyjnego (k. 334) w dniu 28 września 2007 roku dowodzi, że dysponował T. K. tymże dokumentem już po tym, jak złożyć go miał w urzędzie miejskim podczas rejestracji czasowej w dniu 7 września 2007 roku. Zapewne pozostał ten dokument w dyspozycji T. K. nie przypadkowo, jak o swoim zachowaniu twierdził D. M., lecz w tym celu, by mógł on zlecić sporządzenie z oryginału tłumaczenia dowodu a następnie donieść to tłumaczenie do urzędu. Ponieważ jednak czynności związanych z czasową rejestracją tego pojazdu B. G. nie wykonywał i nawet D. M. nie twierdził, by przy wykonywaniu tych czynności B. G. miał jakikolwiek udział, okoliczności te nie są w stanie w żadnej mierze oskarżonego w niniejszej sprawie obciążyć. Co istotne, wskazują one na zupełnie inny niż opisany przez D. M. przebieg zdarzeń. Jeśli bowiem tzw. „brief” pozostał w posiadaniu rejestrującego, to nieprzypadkowo, lecz w tym celu, by umożliwić mu uzupełnienie dokumentacji o tłumaczenie. Jeśli nadto, już po dokonaniu czasowej rejestracji pojazdu, a to w dniu 28 września 2007 roku, udano się do tłumacza wraz z oryginałem dokumentu, to z pewnością pozostawanie dokumentu tego w posiadaniu osób dokonujących rejestracji samochodu nie pozostawało poza świadomością tychże osób, jak w relacji swojej usiłował dowodzić D. M. wyjaśniając, że nie wiedział on, iż przypadkowo zabrał belgijski dowód rejestracyjny podczas rejestracji pojazdu. Także z tych względów relacja D. M. nie mogła zostać uznana za wiarygodną.

Słów D. M. nie potwierdzają także przesłuchani w sprawie świadkowie. Żadnej z istotnych dla uznania winy oskarżonego okoliczności jego osobę obciążającej w relacji swojej nie potwierdza przecież świadek G. S., który zaprzecza, by poznał D. M. z B. G., jak również, by przekazywał M., że w razie jakichkolwiek problemów z rejestracją samochodów może się on zwrócić o pomoc do B. G.. Podkreślić przy tym trzeba, że wedle słów D. M., na zlecenie G. S. zajmował się on rejestracją pojazdów na osoby tzw. „słupów” na zasadach analogicznych do tych w związku z którymi skazany został D. M. za kilkadziesiąt przestępstw w niniejszej sprawie. Pomimo takiej treści relacji świadka, ani D. M., ani G. S. nie stali się choćby podejrzanymi w tym zakresie, a G. S. zachował status świadka w przebiegu całego postępowania zaprzeczając, by kiedykolwiek zlecał D. M. rejestrację pojazdów. Wiary relacji D. M. nie dał najwyraźniej także i prokurator.

Zeznania D. M. sprzeczne pozostają także z relacjami pozostałych poza B. G. pracowników Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego w Z. zajmujących się czynnościami związanymi z rejestracją pojazdów. Wszyscy oni bowiem konsekwentnie i zgodnie zaprzeczają, by B. G. kiedykolwiek wpływał na nich, by dokonywali oni czynności urzędowych pomimo braku wymaganych do tychże czynności dokumentów. Podkreślić w tym miejscu trzeba, że pozostawał B. G., wbrew sugestiom D. M., szeregowym pracownikiem urzędu miejskiego zajmującym się rejestracją pojazdów, nie będącym zwierzchnikiem pozostałych z pracowników wykonujących czynności urzędowe w tym zakresie. Sprzeczne z zasadami logiki pozostaje przyjęcie, że mógł on na pozostałych pracownikach, którzy przecież temu stanowczo przeczą, wywoływać jakikolwiek wpływ. Zwłaszcza trudne do przyjęcia za wiarygodne w świetle zasad doświadczenia życiowego pozostaje twierdzenie, że ten szeregowy pracownik wpływać mógł na innych szeregowych pracowników urzędu miejskiego skłaniając ich do wydawania decyzji administracyjnych wbrew przepisom prawa, na co osoby te właściwie bez wahania przystawały narażając się przecież na bardzo poważne konsekwencje tylko dlatego, że poprosił je o to nie będący ich zwierzchnikiem szeregowy pracownik. W obliczu liczby i znaczenia sprzeczności relacji D. M. z dokumentacją urzędową, jak również sprzeczności wewnętrznych jego relacji występujących już na etapie postępowania przygotowawczego zdumiewa wręcz zawarte w akcie oskarżenia twierdzenie prokuratora o spójności, konsekwencji i logice wyjaśnień D. M., jak również podkreślenia przez oskarżyciela, że nie myli się D. M. „nawet w szczegółach” (!). Szczegóły te prezentuje on przecież, jak z rozważań już w niniejszym uzasadnieniu zamieszczonych wynika, w sposób rażąco wręcz sprzeczny z dokumentami urzędowymi oraz zasadami logiki.

Zaprezentowane powyżej okoliczności w sposób druzgocący wręcz dla relacji D. M. demaskują jej fałszywość. Elementarne zasady logiki użyte do analizy zgromadzonych w niniejszej sprawie dowodów prowadzić muszą do nie dającego się podważyć wniosku o kompletnej niewiarygodności relacji D. M., a co za tym idzie braku możliwości oparcia wyroku skazującego o tą relację będącą jedynym dowodem obciążającym oskarżonego popełnieniem zarzuconych jego osobie przestępstw. Ocena zatem przeprowadzonych w postępowaniu dowodów dokonana przez Sąd Rejonowy pozostaje trafna, a zarzuty i argumenty apelacji nie były w stanie doprowadzić do odmiennej niż zaprezentowana powyżej oceny dowodów. Uznanie wyjaśnień i zeznań D. M. w zakresie w którym obciążał on B. G. za zasługujących na wiarę stanowiłoby rażące naruszenie kodeksowych zasad oceny dowodów. Relacja D. M. już na etapie postępowania przygotowawczego zdradziła fundamentalne wręcz mankamenty. Nie sposób przy tym zaakceptować oceny dowodów zaproponowanej w niniejszej sprawie przez oskarżyciela publicznego. Gdy po załączeniu dokumentacji urzędowej okazało się, że twierdzenia D. M. nie znajdują potwierdzenia w dokumentach źródłowych, konkluzją powinno pozostawać uznanie relacji tego oskarżonego znajdującego się przecież w sytuacji grożącej mu surowej kary, za całkowicie niewiarygodną. Jak już w uzasadnieniu niniejszym wskazano, w sytuacji gdy jedynym dowodem obciążającym nieprzyznającego się do popełnienia zarzuconych jego osobie przestępstw podejrzanego pozostaje relacja innego podejrzanego, dowód z takiej relacji podlegać powinien szczególnie wnikliwej weryfikacji. Jeśli zaś tak, jak w niniejszej sprawie, weryfikacja ta mogła zostać oparta o niepodważane przez którąkolwiek ze stron dokumenty urzędowe przeczące w ogromnej mierze twierdzeniom D. M. pomawiającego B. G., wówczas konsekwencją powinno pozostawać uznanie tej relacji za nie mogącą stanowić samodzielnego źródła jakichkolwiek ustaleń faktycznych. Rażąco narusza natomiast zasady oceny dowodów opartej o wskazania wiedzy, doświadczenia życiowego i logiki uznanie relacji takiego świadka za niezasługującej na wiarę wyłącznie w tej części w której słowa tego świadka okazały się sprzeczne z dokumentami. Jakie bowiem istnieją podstawy do dania wiary relacji świadka nie znajdującej potwierdzenia w innych dowodach, gdy relacja ta w części, której wiarygodność mogła zostać zweryfikowana dowodami obiektywnymi, okazała się niewiarygodna. Konsekwencją takiej niewiarygodności powinno pozostawać również odmówienie wiarygodności relacji świadka w części, której zweryfikować nie można. Jeśli tam, gdzie relację jedynego świadka zdarzenia można było zweryfikować, relacja ta okazała się niewiarygodna, jako niezasługująca na wiarę uznana być ona musi także w tym zakresie, którego zweryfikować nie było można. Sprzeczność tej relacji z innymi dowodami uchyla domniemanie wiarygodności relacji D. M. także w części nieweryfikowalnej.

W tych warunkach nie pozostaje trafny argument apelacji zgodnie z którym fakt niestwierdzenia nieprawidłowości w procesie rejestracji poszczególnych pojazdów nie może mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy w sytuacji, gdy korzyść majątkowa o której mowa w art. 228 k.k. wręczona została nie w związku z naruszeniem prawa, lecz jak wskazano w zarzutach aktu oskarżenia, jedynie w związku z konkretnymi postępowaniami rejestracyjnymi pojazdów,

w których to postępowaniach nieprawidłowości nie stwierdzono. Rzecz bowiem w tym, że tak postawiony zarzut aktu oskarżenia stoi w sprzeczności z wersją prezentowaną przez osobę, której relacja stanowi jedyny dowód oskarżonego w niniejszej sprawie obciążający. Wynika bowiem z relacji D. M., że nieprawidłowości w rejestracji wskazanych przez niego pojazdów były. Co więcej, to właśnie owe nieprawidłowości, których nigdy nie potwierdzono, stały się przyczyną wręczenia korzyści majątkowej B. G.. Tymczasem nie tylko przyczyna wręczenia takich korzyści nie istniała, lecz także opisane przez D. M. okoliczności wręczenia poszczególnych korzyści oraz okoliczności związane z rejestracją pojazdów nie znalazły potwierdzenia w zgromadzonych dowodach, których apelujący nie kwestionuje. Jeśli relacja D. M. w zakresie w którym mogła zostać w sposób pewny zweryfikowana, okazała się tak zasadniczo sprzeczna z dokumentami urzędowymi, to nie sposób przyjąć, że w tej części w której wiarygodności tego podejrzanego nie można było zweryfikować, uznana być musi za zasługującą na wiarę. Twierdzeń świadka o wręczeniu korzyści majątkowej oskarżonemu nie można było uznać za zasługujących na wiarę tylko dlatego, że brak jest dowodów, które posłużyć mogłyby zweryfikowaniu wiarygodności relacji D. M. w tym zakresie. W realiach niniejszej sprawy stwierdzić wręcz trzeba, że treść postawionych B. G. w akcie oskarżenia zarzutów pozostaje wyrazem uznania relacji D. M. złożonej w postępowaniu przygotowawczym za niezasługującej na wiarę. Z relacji tej wynika przecież, że korzyści majątkowe wręczone B. G. były przez D. M. w związku z konkretnymi nieprawidłowościami w procesie rejestracji pojazdów. Jeśli nieprawidłowości te nie potwierdziły się, trudno dać także wiarę samemu twierdzeniu o wręczeniu korzyści majątkowych. Tymczasem oskarżyciel formułując zarzuty aktu oskarżenia określił ich treść w sposób przeczący relacji D. M., która pozostawać mogła jedynym dowodem obciążającym oskarżonego w niniejszej sprawie. W zarzutach tych nie ma mowy o nieprawidłowościach, które wedle D. M. stały się przyczyną wręczenia korzyści. Także zawarte w apelacji tezy o tym, że korzyści majątkowe wręczone B. G. nie były związane z nieprawidłowościami pozostają sprzeczne z relacją D. M. z postępowania przygotowawczego i dowodzą, że w istocie także i apelujący nie uznaje jego wyjaśnień wówczas składanych za zasługujące na wiarę, skoro przeciwnie do D. M. uważa, że korzyści majątkowe wręczone B. G. nie były związane ze wskazanymi przez D. M. nieprawidłowościami w procesie rejestracji pojazdów. D. M. nie zeznał przecież nigdy, że wręczył korzyści majątkowe B. G. w ogólnym związku z procedurą rejestracyjną pojazdów. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że znamiona przestępstwa z art. 228 k.k. wyczerpuje także wręczenie korzyści majątkowej pozostające nawet w luźnym związku z pełnioną przez otrzymującego korzyść funkcją publiczną. Rzecz jednak w tym, że nie sposób przyjąć, że w takich właśnie warunkach D. M. wręczył korzyść majątkową B. G., gdy jako jedyny świadek tego czynu w relacji swojej nie wskazuje on na wręczenie korzyści majątkowej w ogólnym związku z pełnieniem funkcji publicznej, lecz opisuje konkretne i szczegółowe motywy wręczenia takiej korzyści związane z nieprawidłowościami w działaniu Urzędu Miejskiego w Z., które to nieprawidłowości zupełnie nie potwierdziły się.

Nie można wreszcie oceniając relacje D. M. pominąć i tej okoliczności, że ostatecznie składając zeznania w charakterze świadka na rozprawie zaprzeczył on dotychczas prezentowanym przez siebie okolicznościom wskazując, iż obciążył on B. G. z tego powodu, że będąc zatrzymanym i podejrzanym o popełnienie szeregu przestępstw, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej (k. 138), ze strachu przed grożącą mu surową odpowiedzialnością karną postanowił obciążyć fałszywie B. G. licząc, że złożenie wyjaśnień w których wyjawí on organom ścigania przestępstwo korupcyjne, spowoduje przychylniejsze spojrzenie na jego osobę przez te organy. Początkowo zatem zmienny w swoich relacjach D. M. ostatecznie nawet z tych zmiennych relacji się wycofał. Założenia jego zostały przez D. M. osiągnięte gdy zważy się, że pomimo tak znaczącej, jak opisał to w apelacji prokurator, roli D. M. w przestępczym procederze, prokurator zawarł w akcie oskarżenia, niezawierającym już zarzutu udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, wniosek o wymierzenie D. M. kary łącznej 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby lat 7. Nie trzeba szerzej uzasadniać twierdzenia, że tego rodzaju wnioski stanowiące ogromne ustępstwo wobec oskarżonych, składane są niezwykle rzadko, gdy przemawiają za tym szczególne okoliczności konkretnej sprawy. Pomimo postawienia D. M. tak poważnych zarzutów w tak dużej liczbie i pomimo istotnej roli oskarżonego w przestępczym procederze, po złożeniu przez niego wyjaśnień obciążających B. G., prokurator zastosował wobec niego środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym. Przekonujące pozostaje także i to tłumaczenie świadka D. M., że po tym, jak obciążył on fałszywie B. G., z obawy przed konsekwencjami w kolejnych relacjach potwierdzał on wskazaną przez siebie pierwotnie wersję. Twierdzenia D. M., jakoby zdarzenia opisane przez niego w złożonych na etapie postępowania przygotowawczego relacjach zostały przez niego po prostu wymyślone, pozostają o tyle bardziej przekonujące od jego wyjaśnień składanych na etapie postępowania przygotowawczego,

że treści przekazane przez niego w toku śledztwa pozostają w rażącej wręcz sprzeczności z pozostałymi z dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie, w tym w szczególności ze zgromadzoną w sprawie dokumentacją urzędową oraz zeznaniami świadków. W tym kontekście o wiele bardziej przekonujące pozostają zeznania D. M. w których przyznał, że okoliczności w których wręczyć miał korzyści majątkowe, po prostu w celu poprawienia swojej sytuacji wymyślił. Podkreślić jednak trzeba, że w obliczu tak rażącej niewiarygodności jego relacji nie jest najistotniejsze dowodzenie z jakich powodów postanowił D. M. fałszywie obciążyć B. G. popełnieniem przestępstw objętych aktem oskarżenia w niniejszej sprawie.

Wniosków powyższych nie były w stanie podważyć zarzuty i argumenty apelacji oskarżyciela publicznego. Podkreślić z całą stanowczością trzeba, że wywiedziony przez prokuratora środek odwoławczy nie odnosi się do znaczącej części okoliczności, które zgodnie z treścią pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia legły u podstaw wydania wyroku uniewinniającego w niniejszej sprawie. Nie kwestionuje w istocie tych argumentów, które skłoniły Sąd Rejonowy do uznania relacji D. M. za niezaskługującej na wiarę, a odnoszących się do sprzeczności relacji D. M. z pozostałymi dowodami.

Całkowicie nietrafny pozostaje zarzut obrazy przepisów postępowania, a to art. 7 k.p.k. w zw. z art. 9 § 1 k.p.k. i art. 366 § 1 k.p.k., mającej polegać na zaniechaniu przeprowadzenia dowodu w postaci odtworzenia zapisu czynności z udziałem D. M., dokonanych w postępowaniu przygotowawczym, a tym samym dokonanie oceny zeznań D. M. z pominięciem istotnego dowodu, pozwalającego wnioskować o spontaniczności, szczegółowości oraz szczerości jego zeznań. Zarzut ten bezzasadny pozostaje co najmniej z dwóch powodów. W sprawie niniejszej, z uwagi na jej wyłączenie z innej sprawy dotyczącej znacznie większej liczby oskarżonych, Sąd Rejonowy zwrócił się dwukrotnie do prokuratora z zapytaniem przeprowadzenia jakich konkretnie dowodów oskarżyciel się domaga. W efekcie skierował prokurator do sądu dwa pisma w których wskazał na dowody jego zdaniem istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. W żadnym z tych pism nie ma słowa o zapisie przesłuchania D. M., który to zapis aktualnie uznaje oskarżyciel za kluczowy dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. W pierwszym z tychże pism (k. 1039) wnosi prokurator o „przesłuchanie świadka D. M.”, nie wskazując na potrzebę odtworzenia zapisu przesłuchania. Wnosi również o odczytanie zeznań pozostałych świadków niewymienionych w piśmie oraz ujawnienie bez odczytywania pozostałych dowodów z dokumentów wskazanych w akcie oskarżenia. Ponownie brak jest wnioskowania o odtworzenie zapisu przesłuchania D. M.. Z całą stanowczością podkreślić także trzeba, że również w akcie oskarżenia prokurator nie wspomina o dowodzie w postaci zapisu na płycie CD, który aktualnie uważa za kluczowy dla należytego rozstrzygnięcia sprawy. Także w kolejnym ze skierowanych do sądu pism w których wskazuje prokurator na dowody, jakie przeprowadzone być powinny jego zdaniem na rozprawie, nie wskazuje on na potrzebę przeprowadzenia dowodu z odtworzenia zapisu przesłuchania D. M. (k. 1168). Podniesienie przez wywodzącego apelację prokuratora zarzutu nieprzeprowadzenia dowodu z odtworzenia zapisu przesłuchania D. M. dziwić musi o tyle, że jak wynika z akt sprawy, ten sam oskarżyciel obecny na poprzedzającym wydanie wyroku w niniejszej sprawie terminie rozprawy (k. 1221) wyraził stanowisko w przedmiocie dowodów, których przeprowadzenia się domaga, nie zgłaszając żądania przeprowadzenia dowodu z zapisu przesłuchania D. M., który to dowód obecnie uznaje za tak istotny. Przed zamknięciem przewodu sądowego nie wniósł on o przeprowadzenie tego dowodu. Okoliczność ta pozostaje o tyle istotniejsza, że fakt wycofania się D. M. ze złożonych na etapie postępowania przygotowawczego wyjaśnień obciążających B. G. był już przecież oskarżycielowi znany, nie wspominając o sprzeczności relacji D. M. z dokumentami urzędowymi, która to okoliczność, istotna dla oceny dowodów, była prokuratorowi znana już na etapie postępowania przygotowawczego. Postawa oskarżyciela na którym ciąży przecież obowiązek dowiedzenia winy oskarżonego, w toku procesu wskazywała, że nie ma w jego przekonaniu dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy innych niż te, których przeprowadzenia domagał się w wyraźnie kierowanych w tym przedmiocie do sądu oświadczeniach.

Niezależnie jednak od powyższego, w obliczu całokształtu zgromadzonych dowodów oraz ich oceny już w niniejszym uzasadnieniu zaprezentowanej, trudno przyjąć, by w obliczu liczby i wagi sprzeczności relacji D. M. z dowodami zgromadzonymi w postępowaniu, jak również sprzeczności wewnętrznych, zapoznanie się z zapisem video i audio przesłuchania D. M. byłoby w stanie cokolwiek odmienić w ocenie dowodów. Relacja D. M. nie została uznana za niezaskługującą na wiarę z tego powodu, że prezentował on swoje zeznania w sposób wskazujący na jego niepewność,

czy brak spontaniczności, lecz z tego powodu, że pozostaje ona rażąco sprzeczna z załączonymi do akt sprawy dokumentami urzędowymi, relacjami świadków oraz sprzeczna wewnętrznie. Sam sposób fałszywego relacjonowania o rzeczywistości niczego w ocenie twierdzeń D. M. nie zmieni. Trudno oczekiwać, by podejrzany wówczas D. M. „ze spuszczoną głową” pomawiał B. G. walcząc przy tym w istocie o to, by na długie lata nie zostać pozbawionym wolności, co zresztą mu się w sprawie niniejszej udało. Nawet jeśli, jak w zarzucie apelacji twierdzi oskarżyciel, z zapisu przebiegu czynności przesłuchania D. M. wynika, iż relacjonuje on w sposób wyglądający na „spontaniczny i szczegółowy”, to i tak w obliczu tych fundamentalnych sprzeczności relacji D. M. z innymi dowodami taki obraz relacji podejrzanego niczego w ocenie jego wyjaśnień jako niezasługujących na wiarę zmienić nie może. Niezależnie od sposobu wypowiedzania oskarżeń, w świetle całokształtu zgromadzonych w sprawie dowodów pozostają oskarżenia te w dalszym ciągu w sposób oczywisty nieprawdziwe. Trudno oczekiwać, że pomawiający fałszywie B. G. D. M. prezentował będzie przygotowaną przeciw już wcześniej przez siebie wersję zdarzeń w sposób wskazujący na brak spontaniczności. Szczegółowość jego relacji wynika natomiast z treści protokołów przesłuchania D. M.. Znacznie jednak istotniejszą okolicznością niż sama tylko szczegółowość jego wyjaśnień pozostaje fakt, iż znaczna większość istotnych szczegółów jego relacji pozostaje sprzeczna z niepodważanymi dowodami zgromadzonymi w niniejszej sprawie.

Oczywiście bezzasadne pozostają także pozostałe z twierdzeń apelacji do tej kwestii się odnoszące. Zgodnie z obowiązującym w tym zakresie domniemaniem, Sąd Okręgowy wyraża przekonanie, że treść protokołu przesłuchania D. M. w postępowaniu przygotowawczym, podpisanego przeciw także i przez prokuratora prowadzącego postępowanie, odzwierciedla jednak przebieg czynności procesowej przesłuchania świadka. Nie dostrzegł sąd odwoławczy potrzeby weryfikacji zgodności treści protokołu podpisanego przez prokuratora z przebiegiem czynności procesowej potwierdzonej tymże protokołem. Apelujący oskarżyciel publiczny podnosząc, że zapoznanie się z dowodem w postaci zapisu video z przebiegu przesłuchania D. M. pozwoli na weryfikację zgodności protokołu z tej czynności z rzeczywistym jej przebiegiem, nie wskazał przy tym na okoliczności uzasadniające potrzebę takiej weryfikacji. Argumenty, jakoby odtworzenie zapisu przesłuchania pozwoliło na ustalenie, czy nie był D. M. w trakcie przesłuchania tego zastraszany, czy też przesłuchanie odbywało się w warunkach wyłączających swobodę jego wypowiedzi pozostają w realiach sprawy o tyle bezzasadne, że przyczyną uznania wyjaśnień D. M. za niezasługujących na wiarę nie pozostawało ustalenie Sądu Rejonowego jakoby był D. M. zastraszany, czy też przesłuchanie jego odbyło się w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi. Zapoznanie się z tym zapisem w powyższym celu nie pozostaje zatem potrzebne w realiach niniejszej sprawy. Jeśli zaś chodzi o kierowane do D. M. sugestie, to przeciw fakt iż nie zostały one uczynione przed kamerą i nie zostały tym samym zarejestrowane podczas przesłuchania nie oznacza, że sugestii takich na pewno nie było. Jak już wskazano, nawet jeśli zapis przebiegu tych czynności wskazuje na pełną swobodę wypowiedzi świadka, nawet jeśli nie dowodzi, by zastraszano jego osobę lub sugerowano świadkowi w trakcie przesłuchania treści, które ma on przekazywać, to tak utrwalony przebieg czynności procesowej w realiach niniejszej sprawy nie jest w stanie odmienić oceny relacji D. M. jako niezasługującej na wiarę. Dodać przy tym trzeba, że przesłuchanie D. M. z dnia 18 czerwca 2009 roku (k. 151-153), którego zapis stanowić ma zdaniem apelującego tak istotny dowód w sprawie, w rzeczywistości zupełnie nie odnosi się w swojej treści do zarzuconych oskarżonemu w niniejszej sprawie czynów. Nie może zatem brak ujawnienia tego zapisu posiadać żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Zupełnie nieprzekonujący, także w kontekście twierdzeń prokuratora o szczegółowości relacji D. M. mającej przemawiać za jego wiarygodnością, pozostaje nadto argument apelacji wedle którego sprzeczność relacji D. M. ze zgromadzonymi w postępowaniu dowodami stanowi konsekwencję jego niepamięci odnośnie przebiegu rejestracji poszczególnych pojazdów. Argument ten mógłby pozostawać trafny, gdyby D. M. w swojej relacji powołując się na niepamięć nie prezentował w sposób niezwykle szczegółowy okoliczności rejestracji poszczególnych samochodów w związku z którymi udzielić miał korzyści majątkowej. Zapoznając się z jego relacjami nie sposób nie odnieść wrażenia, że prezentuje on przebieg poszczególnych zdarzeń w sposób sugerujący dokładnie ich pamiętanie, skoro opisuje je w ciągle mnożących się z upływem czasu szczegółach. Nie twierdzi on przeciw, że szczegółów zdarzeń nie pamięta, lecz wręcz podając je stara się wykazać, że relacjonuje on rzeczywiście zaistniałe zdarzenia. Gdyby z uwagi na liczbę podobnych zdarzeń D. M. nie pamiętał lub nie był pewien szczegółów rejestracji tych dwóch

pojazdów, wówczas o szczegółach takich nie powinien on wyjaśniać. Tymczasem w wyjaśnieniach jego nie ma cienia wątpliwości, że pamięta on w najdrobniejszych szczegółach poszczególne okoliczności. Szczegółowość jego relacji ma być przecież wedle innego fragmentu apelacji prokuratora atutem wyjaśnień D. M.. Rażącej sprzeczności relacji D. M. z niepodważalnymi faktami nie da się również tłumaczyć w sposób proponowany w apelacji przez prokuratora z tego względu, że sprzeczności te nie dotyczą w istocie szczegółów, lecz okoliczności wręcz zasadniczych. Sprzeczności te nie odnoszą się do detali zdarzenia, lecz są tego rodzaju, że prowadzić muszą one do wniosku, iż w okolicznościach przez D. M. opisywanych nie miał on żadnych powodów, a już na pewno przez niego wskazanych do tego, by oskarżonego korumpować. Nie miał też żadnych powodów, by akurat oskarżonemu wręczać korzyść majątkową. W okolicznościach które w relacjach swoich D. M. opisał nie mogło po prostu dojść do wręczenia korzyści majątkowej. O ile zgodzić się można, że D. M. obecny był wielokrotnie w urzędzie w celu rejestracji pojazdu, o tyle jednak korzyść majątkową miał on wręczyć B. G. tylko dwukrotnie. Trudno przyjąć, by zdarzenia takie nie były, nawet dla D. M., niezależnie od tego jak mocno jest on zdemoralizowany, sytuacjami jednak wyjątkowymi, zapadającymi w pamięci. Wersja przebiegu tych właśnie dwóch wyjątkowych wydarzeń pozostaje rażąco wręcz sprzeczna z faktami wynikającymi z niepodważanych także przez samego oskarżyciela dokumentów urzędowych. Paradoksalnie przy tym twierdzenie prokuratora, że może D. M. nie pamiętać szczegółów zdarzeń przemawia za uznaniem jego relacji za niezasługującej na wiarę, skoro bez cienia wątpliwości prezentuje on w swoich relacjach okoliczności rzekomego wręczenia B. G. korzyści majątkowych z najdrobniejszymi szczegółami, nie wskazując, że może ich nie pamiętać. Nie relacjonował on przecież w niniejszej sprawie przebiegu kilkudziesięciu wizyt w urzędzie miejskim, lecz wyłącznie dwie sytuacje, które wyjątkowymi pozostawać powinny nawet w życiu D. M.. Trudno nadto z argumentem prokuratora o niepamiętaniu przez świadka szczegółów zdarzeń się zgodzić w sytuacji, gdy ten sam apelujący w wywiedzionym przez siebie środku odwoławczym jako argument przemawiający za wiarygodnością relacji D. M. złożonej w postępowaniu przygotowawczym przywołuje złożenie tej relacji w czasie „stosunkowo nieodległym od momentu zaistnienia czynów objętych zarzutami” (zarzut I apelacji), a zatem czasie w którym powinien on pamiętać okoliczności zdarzeń.

W sytuacji, gdy nie kwestionuje prokurator oceny dowodów z zeznań pracowników Urzędu Miejskiego w Z. uznanych przez Sąd Rejonowy za zasługujące na wiarę oraz oceny załączonych do akt sprawy dokumentów nie sposób za trafnego potraktować argumentu jakoby dowodem wiarygodności relacji D. M. o wręczonych korzyściach majątkowych oraz dowodem nieprawidłowości w postępowaniu oskarżonego pozostawał fakt, iż mógł D. M. liczyć na szczególną życzliwość przy załatwianiu spraw urzędowych. Życzliwość ta zdaniem oskarżyciela wyrażała się w możliwości odbioru dowodów rejestracyjnych pojazdów przez osoby inne niż osoba właściciela, za okazaniem jednak dowodu osobistego właściciela. Z zeznań pracowników Urzędu Miejskiego w Z. przeciwko wiarygodności których nie podniósł prokurator jednego choćby argumentu wynika, że praktyka taka w urzędzie tym była powszechna i dopuszczalna, co D. M. jako osobie wielokrotnie rejestrującej pojazdy w tymże urzędzie było okolicznością z pewnością dobrze znaną. Praktykę taką potwierdza przecież świadek M. P., której wiarygodności prokurator nie podważa (k. 309). Także inny urzędnik, Ł. K. potwierdza ten sposób wydawania dokumentów (k. 1165). Znajduje on potwierdzenie również w znajdującym się w aktach sprawy dokumencie w postaci pouczenia wręczanego interesantom przez pracowników innych niż oskarżony (k. 332 – wydane przez M. P. przy czasowej rejestracji samochodu marki R. (...)) z którego wynika, że do odbioru stałego dowodu rejestracyjnego wystarczające pozostaje dysponowanie przez odbierającego dowodem osobistym właściciela. Oświadczenie to sporządzone zostało na swego rodzaju druku podpisanym przez interesanta co dowodzi, że nie stanowiło ono czynności jednorazowej. Nie było zatem ze strony oskarżonego niczym wyjątkowym tego rodzaju postępowanie. Wedle relacji samego D. M. postępowanie to nie było też, wbrew wywodom apelacji, przyczyną wręczenia korzyści majątkowej. Czyniąc z takiej praktyki zarzut pod adresem oskarżonego w istocie kwestionuje apelujący w ten sposób relację samego D. M., który nie twierdzi, że wręczył korzyści majątkowe oskarżonemu w zamian za wydanie dokumentu pomimo wskazanej przez prokuratora nieprawidłowości. Sam prokurator twierdzi zatem, że było inaczej niż relacjonuje to D. M.. Warto także wskazać, że podnosząc tego rodzaju zarzut, prokurator nie podważa ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego z których wynika funkcjonowanie opisanej wyżej praktyki w wydziale w którym zatrudniony był oskarżony. Odnosząc się do argumentu apelacji o życzliwości oskarżonego wobec D. M. stwierdzić trzeba, że trudno jako „życzliwość” B. G. wobec rejestrującego samochód marki O. (...) D. M. potraktować

sporządzenie przez oskarżonego zawiadomienia do (...) w związku z brakiem aktualnego ubezpieczenia OC pojazdu, które to zawiadomienie wedle samego D. M. narażało właściciela pojazdu na dotkliwe konsekwencje finansowe.

W obliczu opisanych już w niniejszym uzasadnieniu oczywistych sprzeczności relacji D. M. ze zgromadzonymi w sprawie, niepodważanymi także przez prokuratora dowodami w postaci dokumentów i zeznań urzędników Urzędu Miejskiego w Z., za oczywiście bezzasadną uznana zostać musiała argumentacja apelacji polegająca na przytoczeniu wskazanych przez D. M. okoliczności rejestracji samochodu marki O. (...). Zaistnienie opisanych przez D. M. okoliczności, w świetle zwłaszcza dokumentów urzędowych, pozostawało niemożliwe. Wobec przytoczonych w uzasadnieniu niniejszym argumentów dyskwalifikujących wiarygodność relacji D. M. nie tylko w zakresie okoliczności związanych z rejestracją samochodu marki R. (...), lecz także samochodu marki O. (...), twierdzenia prokuratora jakoby relacja D. M. znajdowała potwierdzenie w dokumentach pozostaje bezzasadna. Z powodów już w uzasadnieniu niniejszym wskazanych zaprezentowanego przez D. M. przebiegu zdarzeń nie sposób uznać za wiarygodnego.

Nie pozostaje trafny również argument apelacji odwołujący się do zagadnienia kontaktów B. G. z G. S. i D. M.. Trudno apelację w tym względzie uznać za zasadną, gdy odwołuje się ona do nieprawdziwej okoliczności jakoby B. G. tylko początkowo zaprzeczał, że znał D. M.. Składając wyjaśnienia w niniejszej sprawie B. G. nigdy nie przyznał, by D. M. znał. Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i przed sądem (k. 1048 odwrót) zaprzeczał, by kiedykolwiek znał D. M. oraz utrzymywał z nim jakiegokolwiek kontakty. Dodać w tym miejscu wypada, że nikt poza D. M. okoliczności jego znajomości z B. G. nie był zdaniem D. M. w stanie potwierdzić i w niniejszej sprawie nie potwierdził. Wskazana przez prokuratora w apelacji rozbieżność relacji B. G. odnosi się natomiast do jego kontaktów z G. S., a nie D. M.. Kwestia natomiast kontaktów B. G. z G. S. nie stanowi w realiach niniejszej sprawy nawet poszlaki mogącej posiadać znaczenie dla ustalenia, że wręczył B. G. D. M. korzyść majątkową. Pozostaje przecież G. S. w niniejszej sprawie świadkiem w żaden sposób niepowiązany z objętymi zarzutami przestępstwami. Gdyby nawet okazało się, że zażyłości pomiędzy G. S. i B. G. były duże, to i tak, zwłaszcza w świetle oczywistej nieprawdziwości relacji D. M., fakt taki niczego w ocenie realiów niniejszej sprawy nie byłby w stanie zmienić. Brak odniesienia się Sądu Rejonowego do rozbieżności w relacji oskarżonego odnośnie kontaktów z G. S. nie mógł zatem posiadać żadnego wpływu na ocenę trafności zaskarżonego wyroku. Argumentacja apelacji odnosząca się zatem do zmienności relacji B. G. w kwestii kontaktów z D. M. nie może posiadać znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Skoro jednak porusza apelujący kwestię kontaktów oskarżonego z D. M., to w zakresie tym stwierdzić trzeba, że pomimo możliwości zweryfikowania twierdzeń D. M. w kwestii kontaktów obydwu mężczyzn, zwłaszcza telefonowania D. M. do B. G., oskarżyciel nie przedstawił dowodu potwierdzającego twierdzenia D. M.. Wyjaśnienia pomawiające B. G. złożył przecież D. M. w czerwcu 2009 roku, a zatem w czasie w którym od opisywanych przez niego zdarzeń nie upłynął jeszcze okres dwóch lat. Można było zatem prawdziwość jego twierdzeń zweryfikować zwracając się do właściwego operatora o stosowny wykaz połączeń telefonicznych. Niejasne pozostaje przy tym złożone na rozprawie (k. 1041) oświadczenie prokuratora wedle którego nie wywodzi on żadnych wniosków z „konkretnego połączenia” w sytuacji, gdy nie wykazał, by jakiegokolwiek połączenie pomiędzy B. G. i D. M. zostało wykonane. W apelacji swojej nie odnosi się także prokurator do zgodnych twierdzeń G. S. i D. M. o sposobie wejścia przez D. M. w posiadanie numeru telefonu B. G., który to sposób niczego wspólnego nie miał z postępowaniem B. G.. Na podważenie wiarygodności tego twierdzenia D. M. nie przytacza oskarżyciel żadnego wręcz argumentu. Tymczasem relacja D. M. od początku w kwestii posiadania numeru telefonu B. G. pozostawała niejasna. Już po raz pierwszy wyjaśniając w tym zakresie D. M. nie wskazał, by numer telefonu otrzymał od B. G., lecz wyjaśnił, że nie pamięta czy otrzymał tenże numer od kolegi, czy też G. S.. Motyw uzyskania numeru telefonu od osoby innej niż oskarżony i poza jego wiedzą i wolą funkcjonował zatem w wyjaśnieniach D. M. od początku procesu. Został on ostatecznie potwierdzony przez D. M. na rozprawie, a nie jest przy tym kwestionowany przez autora apelacji. Pozostaje to natomiast w sprzeczności z tezą o bliskiej współpracy D. M. z B. G..

Żadnego znaczenia dla oceny trafności zaskarżonego orzeczenia nie posiadają opisane w apelacji prokuratora okoliczności odnoszące się do roli jaką w niniejszej sprawie odegrał D. M.. Rola ta nie może pozytywnie wpływać na ocenę wiarygodności jego relacji, gdy relacja ta pozostaje rażąco sprzeczna z obiektywnymi dowodami. Podkreślanie przez apelującego, że nie było w niniejszej sprawie innych niż D. M. bezpośrednich świadków zdarzeń objętych

aktem oskarżenia utwierdza tylko w przekonaniu, że skoro relacja D. M. okazała się niewiarygodna, to jedynym słusznym rozstrzygnięciem pozostawać mógł wyrok uniewinniający oskarżonego od popełnienia zarzuconych jego osobie przestępstw. Wbrew treści apelacji wedle której sąd „jedynie przesłuchał D. M. i odczytał jemu protokoły wcześniejszych czynności”, postępowanie dowodowe pozostawało znacznie szersze i obejmowało wszystkie wnioskowane przez oskarżyciela publicznego dowody. Zdumiewają argumenty apelującego wedle których przyczyną zmiany przez D. M. treści zeznań w trakcie konfrontacji z G. S. pozostawać mógł „obecny konflikt” pomiędzy D. M. i G. S. o którym „wyraźnie” zeznawać miał S. na rozprawie (wedle prokuratora na karcie 1163-1164). Wskazać przede wszystkim trzeba, że o żadnym konflikcie pomiędzy nim i D. M. G. S. nie zeznaje. Z uwagi na ogólnikowość apelacji w tym względzie trudno wręcz odnieść się do tego rodzaju argumentacji apelacji. Nie wiadomo jaki konflikt ma apelujący na uwadze. Domyślać się można jedynie, bo twierdzenia apelacji w tym zakresie pozostają wysoce niejasne, że fakt konfliktu pomiędzy D. M. i G. S. wyinterpretowuje apelujący ze słów G. S. o tym, iż był on sam oraz członkowie jego rodziny oszukiwani przez D. M.. O żadnym konflikcie pomiędzy mężczyznami jednak świadek nie zeznaje. Argumentacja apelacji prokuratora budzi zdziwienie tym większe, że przeciw elementarne zasady logiki i doświadczenia życiowego podpowiadają, że w sytuacji konfliktu D. M. i G. S., który to konflikt ma zdaniem oskarżyciela miejsce, D. M. nie byłoby skłonny do zmiany podawanej przez siebie wersji zdarzeń w sposób odpowiadający treści relacji G. S., lecz z uwagi na konflikt pomiędzy nimi skłonny byłby raczej zaprzeczać twierdzeniom G. S.. Nie ma szerszej potrzeby uzasadniania opartej o praktykę procesową zasady, że to raczej osoby pozostające w stosunku przyjaźni, czy w dobrych relacjach rodzinnych skłonne są potwierdzać w zeznaniach twierdzenia osób im bliskich. W przypadku natomiast osób pozostających w konflikcie skłonność ich kieruje się raczej do przeczenia wersji drugiej strony konfliktu. Nie wyjaśnia przy tym apelujący dlaczego w sprawie niniejszej miałoby pozostawać inaczej. Poziomu apelacji nie podnosi twierdzenie prokuratora, iż sąd „nie pogłębił” kwestii konfliktu pomiędzy G. S. i D. M.. Niezależnie od tego, czy relacja G. S. na którą w apelacji powołuje się prokurator wskazuje w ogóle na istnienie takiego konfliktu, wytaczanie w apelacji tego rodzaju argumentu musi budzić sprzeciw. Jak wynika z protokołu rozprawy podczas której przesłuchiowano świadka G. S. (k. 1163-1164) prokurator był jedynie biernym obserwatorem wykonywanych przez sąd czynności w której udział aktywny brał także obrońca oskarżonego. Nie zadał prokurator świadkowi G. S. jednego choćby pytania twierdząc aktualnie, że Sąd Rejonowy, który bardzo szczegółowo przesłuchał tego świadka, „nie pogłębił” kwestii, która zdaniem prokuratora z relacji tego świadka wynikała. Pozbawione jakiegokolwiek oparcia w zgromadzonych w sprawie dowodach pozostają insynuacje prokuratora jakoby G. S. wpływał na D. M. przed konfrontacją. Jeśli domyślał się prokurator, że wpływy takie mogły mieć miejsce, to nic przecież nie stało na przeszkodzie, by podjąć choćby jedną czynność zmierzającą do wyjaśnienia istotnych zdaniem prokuratora okoliczności. Sąd odwoławczy nie dostrzega żadnych racjonalnych powodów do potrzeby weryfikacji rzekomych wpływów innych osób na D. M. przez inne osoby. Na powody takie w niezwykle lakonicznej w tej kwestii apelacji nie wskazuje także sam apelujący. Rolą sądu odwoławczego nie jest domyślanie się intencji apelującego. Tezy apelacji nie poddają się natomiast kontroli odwoławczej. Prokurator nawet nie sugeruje jakie czynności dowodowe miałyby zostać przeprowadzone, do weryfikacji jakich konkretnych czynności miałyby one zmierzać. Powołując się na relację D. M. składaną w postępowaniu przygotowawczym apelujący nie zauważa, że już na tym etapie postępowania twierdzenia D. M. nie dawały podstaw do uznania winy oskarżonego, jawiły się jako zmienne, a nadto sprzeczne w sposób oczywisty z załączonymi do akt sprawy dokumentami urzędowymi oraz zeznaniami przesłuchanych w sprawie świadków, a przez to w sposób oczywisty niewiarygodne.

Zawarty w ostatnim akapicie apelacji argument odwołujący się do popełnienia przez sąd w innym składzie, w sprawie prowadzonej przeciwko innym oskarżonym niż B. G., błędu w protokole, który to błąd stanowi najprawdopodobniej oczywistą omyłkę pisarską, trudno określić inaczej niż będący dużym nieporozumieniem. Tego rodzaju argumentacja pozostaje rażąco wręcz bezzasadna. Okoliczność podniesiona przez oskarżyciela w najmniejszy choćby sposób nie związana jest ze wskazanymi przez Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przyczynami wydania wyroku uniewinniającego. Nie jest też w ogóle związana z okolicznościami sprawy przeciwko B. G..

Z tych względów apelacji prokuratora nie można było uwzględnić.

Obowiązujący kodeks postępowania karnego nie daje podstaw do domniemywania (czyli przypuszczalnych, prawdopodobnych) ustaleń w zakresie zarzuconego przestępstwa, zaś ciążący na sędzie obowiązek czynienia ustaleń zgodnych z prawdą oraz obowiązująca w prawie zasada domniemywania niewinności wymagają zawsze pewności stwierdzeń co do winy (por. postanowienie SN z 10.03.1995 r., I KZP 1/95, z. 5-6, poz. 37). Ustalenia prowadzące do wydania wyroku skazującego nie mogą być oparte o domysły i przypuszczenia. Winy umyślnej nie można domniemywać, lecz należy ją w sposób nie budzący wątpliwości udowodnić. W sprawie niniejszej brak jest choćby jednego zasługującego na wiarę dowodu wskazującego na popełnienie przez oskarżonego zarzuconych jego osobie przestępstw.

Ze względów powyższych wyrok Sądu Rejonowego utrzymany został w mocy. W punkcie 2 wyroku, zasądził sąd na rzecz B. G. kwotę 420 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym. W oparciu o art. 636 § 1 k.p.k. kosztami postępowania odwoławczego obciążony został Skarb Państwa.